

**ELŻBIETA PRZYBYŁ-SADOWSKA**

Instytut Religioznawstwa, Uniwersytet Jagielloński  
e-mail: e.przybyl-sadowska@uj.edu.pl  
NR ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9527-0879>

**SIOSTRA MARIA JÓZEF FRANCISZKA –  
IRENA Z JEZERSKICH TYSZKIEWICZOWA  
(22 MAJA 1887 – 23 KWIECZNIA 1964)**

Słowa kluczowe: Irena Tyszkiewicz (1887–1964), Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie, katolicyzm w Polsce, okres międzywojenny.

Key words: Irena Tyszkiewicz (1887–1964), Library of Religious Knowledge in Warsaw, Catholicism in Poland, interwar period.

**STRESZCZENIE**

Artykuł poświęcony hrabinie Irenie Tyszkiewicz (1887–1964) – założycielce i twórczyni Biblioteki Wiedzy Religijnej w Warszawie – prywatnej biblioteki funkcjonującej w oficynie pałacu należącego do jej rodziny przy ul. Litewskiej 6 w Warszawie. Zebrała w niej około 20 tys. książek, w tym 3 tys. dla dzieci. Biblioteka służyła także jako miejsce spotkań dyskusyjnych, w których uczestniczyli najważniejsi intelektualiści katolicycy okresu międzywojennego. Została otwarta w latach 1919–1939, a następnie działała w konspiracji do 1944 r., kiedy to została całkowicie zniszczona przez Niemców. Po II wojnie światowej biblioteka została odnowiona w 1956 r. także przez Irenę Tyszkiewicz (wówczas już siostrę Marię Józef Franciszkę ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża) i rozpoczęła działalność jako Prymasowska Biblioteka Wiedzy Religijnej. Biblioteka ta, działająca do dzisiaj w klasztorze należącym do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża przy ul. Piwnej

9/11 w Warszawie, stała się wzorem dla innych bibliotek religijnych tworzonych w wielu miastach w Polsce. W latach 1919–1939 Irena Tyszkiewicz zaangażowała się również w działalność Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi założonego przez m. Elżbietę Czacką oraz innych powiązanych z Towarzystwem instytucji. Była m.in. współzałożycielką księgarni i Wydawnictwa „Verbum”. W artykule tym wykorzystano jej życiowe materiały archiwalne zgromadzone w Archiwum Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (AFSK), Ojca Władysława Kornilowicza (AWK) i Matki Elżbiety Czackiej (AMCz).

#### ABSTRACT

**Sister Maria Józef Franciszka – Irena née Jezierska Tyszkiewicz  
(May 22, 1887 – April 23, 1964).**

Article devoted to the countess Irena Tyszkiewicz (1887–1964) – founder and creator of the Library of Religious Knowledge in Warsaw – private library functioned in the outbuilding of the palace belonging to her family at 6 Litewska Street in Warsaw. She collected about 20 thousand books, including 3 thousand books for children. The library were used also as a place for discussion meetings by the most important Catholic intellectuals of the interwar period in Poland. Library was opened between 1919 and 1939 and later operated underground until 1944, when was destroyed by the Germans. After the Second War library was renovated in 1956 also by Irena Tyszkiewicz (then she was already sister Maria Józef Franciszka in the Congregation of the Franciscan Sisters Servants of the Cross) and began operating as the Primate’s Library of Religious Knowledge. This library, still operating in the Monastery belonging to the Congregation of the Franciscan Sisters Servants of the Cross at 9/11 Piwna Street in Warsaw, has become a model for other religious libraries created in many cities in Poland. In the years 1919–1939, Irena Tyszkiewicz was also involved in the activities of the Society for the Care of the Blind founded by Mother Elżbieta Czacka and other related institutions. Among others, she was a co-founder of a bookshop and the „Verbum” Publishing House. In this article to trace her life archival materials collected in the archives of the Franciscan Sisters Servants of the Cross (AFSK), Father Władysław Kornilowicz (AWK) and Mother Elżbieta Czacka (AMCz) were used.

„Raz – jak była jeszcze hrabiną Ireną (Renią) w pałacyku na Litewskiej, przyszły do niej Solska z Wysocką, opowiadają o teatrze; co grają, wtrącają:

- Była pani na tym?
- Nie, nie byłam.
- Ale zna pani to?
- Przepraszam, nie znam.

Gadają, gadają.

– Ale na tym pani była?

– Nie byłam.

– Jak to? Ale na tym była pani?

– Nie, na niczym nie byłam. Nie chodzę do teatru, bobym nie miała czasu do kościoła.

Solska z palcem na drzwi do niej:

– Proszę stąd wyjść!

Hrabina wyszła pokornie z własnego pokoju. Dopiero one. W orientację, w strach, wylatują, szukają. Gniewa się? Nie, roześmiana, żartowała, ale im ulżyło... Ale co wyprosiły, to wyprosiły<sup>1</sup>.

Zdarzenie opisane przez Mirona Białoszewskiego w *Donosach rzeczywistości*, zatytułowane *Tyszkiewiczjana, czyli pocieszenie z tej racji*, świetnie oddaje charakter Ireny z Jezierskich Tyszkiewiczowej<sup>2</sup> – hrabiny, żony, matki, założycielki Biblioteki Wiedzy Religijnej w Warszawie, a wreszcie także siostry Marii Franciszki – zakonnicy w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach. Nieco bardziej prywatnie, o jej charakterze pisał także Jerzy Liebert w liście do Agnieszki Wajngold (późniejszej s. Marii Gołębiowskiej) na 15 listopada 1925 roku: „Nie wiem czemu, ale właśnie ona, z tym swoim spokojem, dobrocią i mądrością, jest mi bliższa niż inni. Każda rozmowa z nią, przecież krótka i nie zawsze ciągła, bo często ktoś przerywa, zostaje mi w pamięci. Kobieta ta posiada ową mądrość i dobroć w stosunku do każdego człowieka, o jaką prosi gorąco moje serce”<sup>3</sup>. Osoby, które ją znały, zgodne twierdziły, że była dobrze wykształcona i mądra, ale przy tym niezwykle skromna. Te cechy uzupełniała także niezwykle silną wolą<sup>4</sup>, dzięki czemu w zasadzie

<sup>1</sup> M. Białoszewski, *Donosy rzeczywistości*, Warszawa 1989, s. 42–43.

<sup>2</sup> Dotychczasowe publikacje na temat Ireny Tyszkiewiczowej: M. Dybowski, *Siostra Maria Franciszka (Irena Tyszkiewiczowa)*, „Przewodnik Katolicki”, nr 23, 7 czerwca 1964, s. 206; R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa – siostra Maria Franciszka (1887–1964)* [w:] *Ludzie Lasek*, oprac. T. Mazowiecki, Warszawa 2000, s. 230–243; W. Motz, *Tyszkiewiczowa Irena z d. Jezierska* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 921.

<sup>3</sup> J. Liebert, *Listy do Agnieszki*, red. S. Frankiewicz, Warszawa 2002, s. 227–228.

<sup>4</sup> Ks. Mieczysław Dybowski, profesor psychologii eksperymentalnej i autor książki *O typach woli. Badania eksperymentalne* (Lwów–Warszawa 1928; Poznań 1947, w swoim

wszystko, co sobie postanowiła, przeprowadzała z żelazną konsekwencją, ale – co ciekawe – nie urażając przy tym innych i w żaden sposób nie zmuszając ich do wykonywania jej poleceń, ale umiejętnie przekonując i zjednując do własnych pomysłów.

Irena z Jezierskich hrabina Tyszkiewiczowa pochodziła ze znanej szlacheckiej rodziny Gołąbek-Jezierskich herbu Prus (II). Najsłynniejszym przedstawicielem tej rodziny był jej pradziadek – Jan Nepomucen Paweł Franciszek hrabia Jezierski (1786–1858). W latach 1828 – 1831 był posłem na Sejm Królestwa Polskiego. Należał do sejmowych konserwatystów, zwolenników porozumienia z carem Mikołajem I, a przy tym również zdecydowanych przeciwników zbrojnych wystąpień przeciwko zaborcy. Był realistą i doskonale rozumiał, że w starciu z rosyjską armią powstańcy nie mają żadnych szans. Próbował więc różnymi sposobami zapobiec spodziewanej katastrofie. Jego intencje pozostały jednak niezrozumiane. Trudno się temu dziwić, gdyż podjęte przez niego próby przekonania romantyków do trzeźwej oceny sytuacji były zupełnie niefortunne. Jako uczestnik delegacji do Petersburga w grudniu 1830 roku, której celem miało być polubowne zakończenie konfliktu wywołanego powstaniem listopadowym wybrał dość specyficzną postawę polegającą na deprecjonowaniu powstania na dworze petersburskim oraz na straszeniu powstańców armią carską. Rozpalone romantycznymi ideami umysły powstańców nie były skłonne szukać zrozumienia dla źródeł takiego stanowiska. Jego postawę uznano więc powszechnie za nikczemną i tylko interwencja marszałka Sejmu

---

wspomnieniu o s. Marii Franciszce Tyszkiewicz opublikowanym wkrótce po jej śmierci w „Przewodniku katolickim” opisał swoje badania, które za jej zgodą na niej przeprowadził: „Zbadałem ją w 1923 r., a potem drugi raz w 1929 r. Wśród zeznań samoobserwacji podmiotowej zanotowałem takie zdanie: <<Uważam, że mam bajońską wolę. Wobec słabości fizycznej to, co robię, jest dla mnie i otoczenia dziwne. Otoczenie zwróciło mi na to uwagę (str. 136 w wyd. [z] 1947 r.). Subiektywną ocenę potwierdziły badania. Tablica II [...] osobie HT [s. Marii Franciszce – przyp. E.P.-S.] daje pierwszą rangę wśród 36 zbadanych osób, gdy w badaniach motywacji (moralna strona woli) osoba HT otrzymała też pierwszą rangę. Czyli rezultaty badań subiektywnych i obiektywnych okazały się zgodne. Spośród zbadanych 186 osób w ciągu 40 lat tylko jedna siostra Maria Franciszka otrzymała pierwszą rangę w dziedzinie siły woli (strona formalna) i w dziedzinie motywacji (strona moralna woli). Było jeszcze kilka osób z 1 rangą, ale tylko w jednej dziedzinie: formalnej lub moralnej”. M. Dybowski, *Siostra Maria Franciszka...*, dz. cyt., s. 206.

uratowała go przed grożącym mu linczem<sup>5</sup>. Infamia dotknęła nie tylko jego samego, ale także całą rodzinę. Jego brat – Stanisław wkrótce potem, podobno ze wstydu, popełnił samobójstwo. Jan z kolei wycofał się z wielkiej polityki, osiadł w Garbowie na Lubelszczyźnie i z powodzeniem zajął się pomnażaniem majątku. Kilkanaście lat później został wybrany marszałkiem sejmiku szlachty guberni lubelskiej. Był też autorem memoriału *Słowo o stosunkach włościańskich* wydane we Lwowie w 1860 r.<sup>6</sup>

Irena urodziła się w Garbowie w 1887 roku. Była drugim dzieckiem Wiktorii Marii z Tyszkiewiczów, nazywanej w towarzystwie „piękną Wiktoria”, i Aleksandra Jezierskich. Wychowywały ją guwernantki. Osiem lat starszy brat nie był dobrym kompanem jej dziecięcych zabaw, a kontakt z rodzicami też był – zgodnie z przyjętym wówczas zwyczajem – raczej ograniczony. Oboje rodzice zmarli zresztą dość wcześnie. Ojciec, gdy miała lat osiem – po upadku z konia, matka – zaledwie sześć lat później pod kołami własnego powozu. Irena przebywała wówczas w Pradze czeskiej na pensji sióstr Sacré Coeur, uważanej za jeden z najlepszych ówczesnych zakładów dla panien. „Obok bardzo dobrego wychowania i nienaganych manier – pisała o niej s. Rut Wosiek, która poznała ją w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Krzyża – Renia wyniosła z pensji wdrożenie do wzorowego porządku, w przyszłości zbliżającego się nieraz do pedanterii, ogromnej sumiennosci w pracy, w organizowaniu i wykorzystaniu czasu. Wewnętrzny rygorizm połączony z ową stwierdzoną później przez wybitnego psychologa wyjątkowo silną wolą – musiały znów zaważyć na dalszym kształtowaniu jej osobowości”<sup>7</sup>.

W czasie, gdy Irena zdobywała wykształcenie, jej brat Jan w szybkim tempie trwonił majątek rodziców. Już w 1903 roku zarówno Garbów, jak też należące do rodziny i przynoszące spore zyski Ryki z dobrze prosperującym gospodarstwem rybnym, zostały zlicytowane za długi. Irena, której majątek również musiał zostać wówczas spieniężony, trafiła pod opiekę ciotki – Krystyny z Tyszkiewiczów Potockiej, żony namiestnika lwowskiego Andrzeja Po-

<sup>5</sup> S. Ziółek, *Za okno ze zdrajcą! Z atmosfery obrad sejmu powstańczego 1830–1831*, „Mówią wieki”, 2010, z. 11, s. 46–49.

<sup>6</sup> J. hr J., *O stosunkach włościańskich*, [Lwów] 1860. Zob. też: J. Willaume, *Marszałek szlachty lubelskiej Jan Jezierski wobec sprawy chłopskiej 1850–1857*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne”, 1959, t. 14, s. 179–213.

<sup>7</sup> R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, dz. cyt., s. 231.

tockiego. Młoda, dobrze uposażona panna na wydaniu o pogodnym usposobieniu i nienagannyh manierach, a przy tym także niezwyklej urody, szybko znalazła się w centrum uwagi lwowskich elit. Ze wspomnień o. Jacka Woronieckiego wiadomo, że nie stroniła od spotkań towarzyskich i chętnie w nich uczestniczyła. On sam, wówczas młody i przystojny oficer, założył sobie, że na balach będzie tańczył wyłącznie z najpiękniejszymi pannami, często więc szukał jej towarzystwa<sup>8</sup>.

Wśród lwowskiej młodzieży Irena spotkała swego przyszłego męża – Józefa Tadeusza hrabiego Tyszkiewicza Łohojskiego herbu Leliwa (19 marca 1880 – 12 sierpnia 1944). Podobno oświadczał się jej dwukrotnie. Za pierwszym razem odmówiła, za drugim – jak wspominała Cecylia Sikorska, pracująca u Ireny Jezierskiej od 1907 roku – „po wiadomościach, jakie Ją doszły, że to wyjątkowy młody człowiek z ogromnymi zaletami...”<sup>9</sup> – oświadczyły przyjęła. U początków tego związku, przynajmniej ze strony Ireny, raczej nie było romantyzmu, skoro jej pierwsze zdanie wypowiedziane do męża po ślubie miało brzmieć: „Józiu, będziemy robić dużo dobrego”<sup>10</sup>.

Zamieszkali w majątku Spiczynce w powiecie berdyczowskim. Wokół było wiele pałaców magnackich i dworów szlacheckich, więc prowadzili dość bujne życie towarzyskie. Wkrótce na świat przyszły dzieci – dwaj synowie: Henryk (w 1909 roku) i Krzysztof (w 1911). Cecylia Sikorska, która przez wiele lat pracowała w domu Tyszkiewiczów, twierdziła, że do szczęścia brakowało im tylko bliskości kościoła, który – jak sami mawiali – był „za siedmioma górami i siedzioma mostami”, czyli w odległych o 12 km Pohrebyszczach<sup>11</sup>. Proboszcz przyjeżdżał wprawdzie co dwa tygodnie do miejscowej kaplicy, ale Tyszkiewiczom wyraźnie to nie wystarczało. Postarali się więc, by w ich posiadłości pojawił się kapłan – ks. Henryk Nowacki, później znawca chorału gregoriańskiego i znany kompozytor, a także założyciel Szkoły Muzyki Kościelnej w Niegowie. Był młody i praktycznie nie miał żadnego doświadczenia, więc w pracy duszpasterskiej pomagała mu sama hrabina. Grała na fisharmonii podczas nabożeństw, a także przygotowywała dzieci do pierwszej komunii. Tę sielanekę

<sup>8</sup> Tamże, s. 232.

<sup>9</sup> C. Sikorska, *Moje wspomnienia* (mps), s. 1, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka – Irena Tyszkiewicz.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

brutalnie przerwał wybuch I wojny światowej. Cecylia Sikorska wspominała o aresztowaniu rodziny i o groźbie wywiezienia do Ufy na Uralu<sup>12</sup>. Ostatecznie wszystko zakończyło się jedynie utratą majątku i wyjazdem do Warszawy w 1918 roku. Utrzymanie w stolicy miał im zapewnić Bank Wschodni w Warszawie otwarty przez Józefa Tyszkiewicza w hotelu Bristol.

Rodzina zamieszkała w pałacyku zbudowanym przez księcia Wasyla Dołgorukowa w 1899, który mieścił się przy Litewskiej 6. Tyszkiewiczze kupili go od księcia Macieja Radziwiłła zaraz po przyjeździe. Co ciekawe, według wspomnianej już Cecylii Sikorskiej, jeden z pokoi od razu przeznaczyli na kaplicę, choć tym razem do kościoła wcale nie mieli daleko. Przez spokrewnionego z Tyszkiewiczami abpa Adolfa Jełowickiego podjęli też starania o uzyskanie odpowiedniego na ten cel pozwolenia. O wystrój kaplicy zadbała sama hrabina. Ornaty sprowadziła z Paryża, a pozostałe tkaniny (tzw. bieliznę ołtarzową) wykonała własnoręcznie<sup>13</sup>. Pozwolenie na konsekrację kaplicy wydał sam papież Benedykt XV. Odtąd w domu Tyszkiewiczów codziennie odprawiana była Msza św., w której uczestniczyła cała rodzina przyjmując komunię świętą. Takie zachowanie było wówczas dość rzadkie i powszechnie uznawane raczej za objaw „fanatyzmu religijnego”. W niewielkiej książeczce zatytułowanej *O częstej i codziennej Komunii świętej* i wydanej własnym sumptem w 1942 roku, Józef Tyszkiewicz pisał, że nawet ludzie uważający się za katolików krytykują częste przystępowanie do Eucharystii. „Istnieje nawet – dowodził – bezmyślny zwyczaj traktowania ludzi uczęszczających często do Komunii świętej jako bigotów i dewotki. Zamiast zachęty, spotykamy się z drwinami i szyderstwem, bo szatan posługuje się ośmieszaniem, wiedząc, że człowiek jest dziwnie czuły na drwiny”<sup>14</sup>.

Kapelanem rodziny nadal był ks. Nowacki, jednak w domu Tyszkiewiczów bywali także inni księża. Częstym gościem był dobry znajomy Ireny Tyszkiewiczowej ze Lwowa, dominikanin, o. Jacek Woroniecki. Prawdopodobnie to właśnie on poznał Tyszkiewiczów ze swoim przyjacielem z czasu studiów we Fryburgu – ks. Władysławem Kornilowiczem, późniejszym kapelanem Lasek. Jednak do ich spotkania mogło dojść także dzięki Matce Elżbiecie Czackiej, którą Irena Tyszkiewiczowa poznała wkrótce po przyjeździe do Warszawy bądź

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> J. Tyszkiewicz, *O częstej i codziennej Komunii św.*, Warszawa 1942 (wyd. 3.), s. 17.

przez kard. Aleksandra Kakowskiego<sup>15</sup>, bądź przez nuncjusza apostolskiego Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI, który poświęcił ich domowa kaplicę. Wiadomo, że wszyscy oni często bywali na Litewskiej. Ks. Kornilowicz, który pojawił się u Tyszkiewiczów w 1919 roku, miał nawet u nich później własny pokój. Zdaje się też, że to właśnie on najsilniej wpłynął na dalsze życie małżonków. Efektem tego wpływu była z jednej strony stale pogłębiająca się religijność, z drugiej zaś konkretne działania – założenie i prowadzenie Biblioteki Wiedzy Religijnej oraz wspieranie Matki Elżbiety Czackiej w jej działaniach na rzecz niewidomych.

Biblioteka Wiedzy Religijnej<sup>16</sup> była dziełem Ireny Tyszkiewicz, choć pierwszy impuls do jej założenia dał ks. Kornilowicz, który odmówił przyjęcia ozdobnej i drogiej ramy, w którą został oprawiona reprodukcja twarzy Chrystusa Leonarda da Vinci – ofiarowana mu w prezencie przez hrabinę Tyszkiewiczową. Jedną bowiem z cech charakteru Tyszkiewiczowej, podkreślaną przez wielu jej znajomych i przyjaciół było zamiłowanie do ofiarowywania prezentów. Jako osoba wrażliwa i posiadająca zmysł obserwacji zwykle dobrze trafiła w gust i potrzeby osoby, którą chciała obdarować. „Siostra Maria Franciszka, pamiętasz... – pisał o niej Białoszewski w innym miejscu swoich *Donosów rzeczywistości* – ta umiała wziąć i umiała dać”<sup>17</sup>. Tymczasem ks. Kornilowicz, widząc reprodukcję, stwierdził bez ogródek: „Obraz chętnie przyjmę, ale ramy – nie”<sup>18</sup>. Zaskoczenie hrabiny musiało być dobrze widoczne, skoro od razu dodał, że wolałby, aby ofiarodawczyni ramę sprzedała, a pieniądze w ten sposób uzyskane przeznaczyła na zakup religijnych książek, które będzie można pożyczać „duszom poszukującym Boga”<sup>19</sup>. Wkrótce potem Irena Tyszkiewiczowa udała się razem z ks. Kornilowiczem do księgarni św. Wojciecha, gdzie dokonała zakupu pierwszych 180. książek. Umieściła je w dwóch maleńkich szafkach przy

<sup>15</sup> Z. Dłużewska-Kańska, *Kakowski Aleksander* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 426–428.

<sup>16</sup> Historia powstania i działalności Biblioteki została przeze mnie szczegółowo opisana w artykule *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie (1919–1939)*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2016, t. 10, s. 211–228. Por. też: E. Przybył-Sadowska, *Triuno. Instytucje we wspólnocie Lasek 1911–1961*, Kraków 2015, s. 173–181.

<sup>17</sup> M. Białoszewski, *Donosy rzeczywistości*, dz. cyt., s. 108.

<sup>18</sup> J. Stabińska, *Matka Elżbieta Róża Czacka*, bm., br [prawdopodobnie Laski 1986], s. 82

<sup>19</sup> Tamże.



własnym biurku i zaczęła je wypożyczać. Po latach wspominała: „ludzie zaczęli przychodzić i pożyczać te książki, oczywiście w sposób bardzo prywatny. To był rok 1919”<sup>20</sup>.

Biblioteka zaczęła się szybko powiększać, bo Tyszkiewiczowa, jak sama wspominała, nie umiała się powstrzymać przed kupowaniem kolejnych dzieł<sup>21</sup>. Szybko okazało się też, że gabinet hrabiny nie jest najlepszym miejscem dla rozrastającego się księgozbioru. „W naszej oficynie na Litewskiej – wspominała s. Maria Franciszka – była maciupeńka kuchnia na parterze. Tam zrobiłam dwa regaliki małe i ustawiłam książki. Co sobotę siedziałam i wydawałam książki. Bardzo mało kto przychodził”<sup>22</sup>. Potem z kuchenki na parterze przeniesiono ją na piętro, gdzie zajmowała najpierw dwa, a potem trzy pokoje. Początkowo o księgozbiórze wiedzieli tylko nieliczni. Korzystali więc z niego przede wszystkim zaprzyjaźnieni z rodziną księża oraz członkowie Kółka filozoficznego<sup>23</sup>, które utworzyło się wokół ks. Kornilowicza. „Cała ta gromada”, jak mówiła o nich hrabina, trafiła na Litewską w ślad za ks. Kornilowiczem właśnie i szybko się tam zadomowiła. Niektórzy, np. Zofia Landy czy Rafał Blüth, całymi dniami przesiadywali w bibliotece, inni wpadali tylko na chwilę, by wypożyczyć książki i porozmawiać. Byli wśród nich ateści, Żydzi, socjaliści, poeci i pisarze, filozofowie, prawnicy i lekarze, słowem ludzie różnych charakterów i temperamentów. W zaciszu biblioteki toczyły się zarówno dyskusje o religii, stosunku do Kościoła, jak i te mniej fundamentalne – o życiu i codziennych kłopotach.

W tym czasie Matka Elżbieta Czacka (1876–1961) była już, jak się zdaje, dobrze zaprzyjaźniona z rodziną Tyszkiewiczów. Łączyły ją z nimi doświadczenia okresu pierwszej wojny światowej, którą spędziła w Żytomierzu, a także – a może nawet przede wszystkim – głęboka religijność, daleka od ekliwego, ludowego katolicyzmu powszechnego w tamtych czasach w Polsce. Matka Czacka była w tym czasie bardzo dobrze znana w Warszawie i to przy-

---

<sup>20</sup> *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej. Opowiadanie s. Marii Józef Franciszki Tyszkiewicz siostron [z klasztoru] Matki Boskiej Pocieszenia w Warszawie (spisane z taśmy magneto-fonowej)*, mps, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka – Irena Tyszkiewicz.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> E. Przybył-Sadowska, *Triuno...*, dz. cyt., s. 183–193.

najmniej z kilku powodów. Po pierwsze pochodziła z bardzo znanej i szanowanej rodziny Czackich – była prawnuczką Tadeusza Czackiego, założyciela Liceum Krzemienieckiego i bratanicą kard. Włodzimiera Czackiego – znanego watykańskiego dyplomaty. Po drugie – była niewidoma, czego nie starała się ukrywać, co było zachowaniem bardzo nietypowym w czasie, gdy wszelkie kalectwo dość powszechnie uważano za karę za grzech. Wreszcie, po trzecie i najważniejsze, swoje trudne doświadczenia związane z utratą wzroku wykorzystwała do stworzenia instytucji mającej na celu pomoc niewidomym – Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi (TOnO), zatwierdzonego przez władze w 1911 roku<sup>24</sup>. Od tego czasu jej działalność była akceptowana i wspierana finansowo przez warszawską arystokrację i mieszczaństwo, a hrabiankę darzono podziwem i szacunkiem.

Sytuacja ta nieco się zmieniła, gdy po trzyletniej nieobecności spowodowanej wojną Róża Czacka powróciła do Warszawy w 1918 roku jako zakonnica. Sensację wzbudził wówczas przede wszystkim jej zakonny strój i silne postawienie stworzenia zgromadzenia zakonnego, które – jak chciała – miało pomóc w pracy Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi<sup>25</sup>. Okazało się bowiem, że część osób blisko związanych z Towarzystwem, a także wielu ofiarodawców inaczej wyobrażała sobie działalność TOnO i nie chciało się zgodzić na wiązanie tej instytucji (nawet nieformalne) z Kościołem katolickim. Powszechnie sądzono, że noszenie habitu oznacza zbyt dużą ostentację i afiszowanie się z religijnością, co było zresztą zrozumiałe po latach obowiązywania zakazu tworzenia nowych zgromadzeń. Wobec niepewności co do losów młodego państwa, powiązanie działalności Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi z instytucjami kościelnymi wydawało się dość ryzykowne. Zresztą nawet w kołach kościelnych decyzje Róży Czackiej, wówczas już s. Elżbiety, budziły kontrowersje<sup>26</sup>.

Wydaje się, że w tym aspekcie Irena Tyszkiewiczowa dobrze rozumiała Matkę Czacką. Łączyła je nie tylko silna i uwewnętrzniona religijność, której nie obawiały się okazywać publicznie, ale także wewnętrzna siła, dokładność i solidność, oraz – jak to lapidarnie stwierdziła s. Teresa Landy, która poznała

---

<sup>24</sup> Tamże

<sup>25</sup> Tamże, s. 63 i ns.

<sup>26</sup> Tamże, s. 110–121.

ją nieco później – „precyzja w pracy, bez blagi, bez dyletantyzmu”<sup>27</sup>. Nic więc dziwnego, że między Irenę Tyszkiewiczową połączyła z Matką Elżbietą Czacką szczególna więź.

Współpraca między Matką Czacką i rodziną Tyszkiewiczów rozwijała się i pogłębiała latami. Od samego początku znajomości Irena i Józef zawsze żywo odpowiadali na wszelkie potrzeby Towarzystwa i utworzonego w 1918 r. Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża<sup>28</sup>. W 1920 roku w ich domu na Litewskiej zamieszkało nawet kilkanaście sióstr, dzięki czemu zmniejszyło się nieco straszne zagęszczenie mieszkańców zakładu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi na ul. Polnej 40, gdzie pracowały i mieszkały także siostry. Co więcej, Matka Czacka, gdy miała do wykonania jakąś pracę, która wymagała koncentracji, także udawała się do na Litewską, gdzie zawsze czekał na nią osobny pokój<sup>29</sup>. Tam także, wraz z trojgiem niewidomych podopiecznych Towarzystwa, uczyła się łaciny. Lekcje udzielał profesor Cybulski opłacany przez gospodarzy domu. Pomoc Tyszkiewiczów miała też bardziej materialny wymiar. W najtrudniejszych dla Towarzystwa i Zgromadzenia czasach, gdy pieniędzy nie starczało nawet na najbardziej odstawowe produkty żywnościowe, pomoc Tyszkiewiczów okazała się nieoceniona<sup>30</sup>.

Nic więc dziwnego, że to między innymi właśnie w nich Matka Czacka znalazła oparcie, gdy w 1922 roku postanowiła rozstać się z dotychczasowym Zarządem Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, którego członkowie byli przeciwni podkreślaniu katolickiego charakteru towarzystwa. W skład nowego Zarządu Towarzystwa wszedł wówczas Józef Tyszkiewicz, który przyjął funkcję drugiego zastępcy prezesa. Był to wyraz ogromnego zaufania Założyciel-

<sup>27</sup> [s. Teresa Landy], *Siostra Maria Józef Franciszka...* (rps), s. 3, AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa, t: Wspomnienia o s. Marii Franciszce.

<sup>28</sup> J. Szachno (s. Vianneya), *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (Sorores Franciscas Ancillae Crucis) w latach 1939–1947* [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 1, red. A. Chruszczewski, K. Dębowska, J. Kłoczowski, Lublin 1982, s. 215.

<sup>29</sup> J. Stabińska, *Matka Elżbieta ...*, dz. cyt., s. 74 i 76. Własny pokój u Tyszkiewiczów miał także ks. Władysław Kornilowicz.

<sup>30</sup> Najczęściej była to pomoc żywnościowa, ale z korespondencji Matki Czackiej z Antonim Marylskim wiadomo, że Irena Tyszkiewiczowa ofiarowywała też pieniądze, a czasem także własną biżuterię. Zob. np.: „P. Tyszkiewiczowa ofiarowała pierścionek ze szmaragdem. Podobno bardzo piękny chociaż zbyt duży”, List z 10 kwietnia 1932, AMCz, sygn. 321.

ki i jej przekonania, wyrażonego później w *Triuno*, że rodzina Tyszkiewiczów była „zdecydowanie oddana Bogu” i pragnęła pomóc jej „utrzymać katolicki charakter instytucji”<sup>31</sup> przez nią stworzonej. Odtąd współpraca staje się jeszcze bliższa: „Józef Tyszkiewicz załatwia kredyty, pożyczki na budowę, żyruje weksle. Oboje odwiedzają Matkę Czacką w Laskach, a Irena Tyszkiewiczowa przyjeżdża tam na dłuższe pobyty”<sup>32</sup>. Oboje wiążą się coraz silniejszymi więzami z Dziełem Matki Czackiej. Irena składa nawet śluby tercjarzkie w Trzecim Zakonie św. Franciszka (skupiającym ludzi świeckich), które powstało w Laskach w 1933 roku. Otrzymała wówczas imię s. Marii Franciszki. Józef z kolei w tym samym czasie został przyjęty do tercjarzy karmelitańskich, gdzie otrzymał imię br. Michał.

Sama hrabina Tyszkiewiczowa ani w 1922 roku, ani nigdy później nie weszła w skład Zarządu Towarzystwa, dlatego jej rolę w jego dziejach – gdyby zawierzyć wyłącznie oficjalnym dokumentom – łatwo można byłoby przeoczyć. Tymczasem, choć w Zarządzie aktywnie działał jej mąż, to jednak – jak wspominała Cecylia Sikorska – „We wszystkim inicjatywa należała do Tyszkiewiczowej, ale tak to przeprowadzała, że na pierwszy plan zawsze wysuwała męża. Usuwała się na drugi plan”<sup>33</sup>. W jakim stopniu zaangażowanie Józefa w pracę na rzecz Towarzystwa było efektem jej wpływu? Odpowiedź na to pytanie musi pozostać bez odpowiedzi. Jedno jest jednak pewne – jej postawa nie wynikała ze staroświecko pojętej zależności od męża, gdyż Tyszkiewiczowa była kobietą niezależną i w swoich działaniach samodzielną (przed wojną sama prowadziła samochód!), choć daleko jej było do programowych emancypantek. Mogło to wynikać z przyczyn zdrowotnych, gdyż miała słabe serce, a potem także problemy z nawracającą anemią, ale dużo bardziej prawdopodobne jest, jak się zdaje, to, że pochłaniały ją obowiązki związane z prowadzeniem Biblioteki Wiedzy Religijnej<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> E. Czacka, *Historia Triuno* [w:] *Chrześcijanie*, t. 2, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 245.

<sup>32</sup> R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, dz. cyt., s. 237.

<sup>33</sup> C. Sikorska, *Moje wspomnienia*, dz. cyt.

<sup>34</sup> Na temat Biblioteki Wiedzy Religijnej, jej powstania i funkcjonowania, zob.: E. Przybył-Sadowska, *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie (1919–1939)*, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi”, 2016, nr 10, s. 211–128; *idem*, *Triuno...*, dz. cyt. s. 171–181; A. Chamera-Nowak, *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 2290: „Bibliotekoznawstwo” [nr] 23, Wrocław 2000,

Biblioteka Wiedzy Religijnej, której początek dały książki kupione na prośbę ks. Kornilowicza, wcale nie była traktowana jako działalność odrębna, lecz zarówno w przekonaniu Ireny Tyszkiewiczowej, jak też w opinii Ojca Kornilowicza i Matki Czackiej miała stanowić integralną część Dzieła. W najważniejszych dokumentach programowych, w których Matka Czacka określiła zakres i charakter działań całego Dzieła, rola Biblioteki Wiedzy Religijnej została bardzo wyraźnie podkreślona. W *Triuno* Matka Czacka napisała: „Organem pomocniczym apostołstwa Triuno jest Biblioteka Wiedzy Religijnej, której zadaniem jest dostarczanie wszystkim szukającym Wiary lub umocnienia swojej religijności – najlepszej książki katolickiej. Doborem książek i sposobem prowadzenia biblioteki kierują te same zasady, co i całością Triuno”<sup>35</sup>.

Biblioteka Wiedzy Religijnej od początku swego istnienia miała mieć charakter apostołski, lecz jej założycielka – Irena Tyszkiewiczowa – daleka była od nachalnego nawracania. W tym aspekcie wrażliwość Ireny Tyszkiewiczowej dobrze odpowiadała postawie ks. Władysława Kornilowicza. Zamiast żarliwie przekonywać do wiary (co młodzież wychowaną na pozytywizmie mogłoby raczej odstraszać i zniechęcać), Irena podsuwała im odpowiednie książki, by w nich sami znaleźli odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Była przy tym wytrawną obserwatorką. Umiała dostrzec ludzkie problemy i nigdy ich nie lekceważyła. Poza tym doskonale też znała swój księgozbiór. Książki, które wypożyczała nie tylko sama kupowała, ale też czytała. Dokładnie wiedziała więc, co jest w każdej z nich, wiedziała więc też, co komu podsunąć. Nigdy zresztą nie poprzestawała na samym wypożyczeniu. Gdy książkę zwracano, starała się o niej porozmawiać i zachęcić do dalszych poszukiwań. Z taką samą troską zwracała się do każdego, kto przekraczał próg jej biblioteki – do członków Kółka, których dobrze znała i z którymi się przyjaźniła, do literatów, którzy także tutaj bywali, i do prostych ludzi, ledwie umiejących czytać.

Delikatne oddziaływanie Ireny Tyszkiewiczowej uwidoczniło się między innymi w życiu Bronisławy (Agnieszki) Wajngold, późniejszej s. Marii Gołębiowskiej i jej przyjaciela, poety Jerzego Lieberta. Można je łatwo prześledzić dzięki

---

s. 153–161; K. Świerkowski, *Biblioteki warszawskie w latach 1939–1945*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1945*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, Warszawa 1972, s. 319–343; T. Bek, *Biblioteka siostr franciszkanek na Pivnej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 2008, r. 98, nr 2, s. 192–193.

<sup>35</sup> M. Elżbieta Czacka, *Triuno* [w:] *Ludzie Lasek*, dz. cyt., s. 536.

zachowanym dokumentom archiwalnym i opublikowanym listom Jerzego Lieberta do niej adresowanym. Bronisława – z pochodzenia Żydówka, działaczka młodzieży socjalistycznej – trafiła do Biblioteki Wiedzy Religijnej w 1924 roku. Usłyszała o tym miejscu na ulicy od koleżanki z dawnej pensji i z PPS – Zofii Steinberg, późniejszej s. Katarzyny z Lasek<sup>36</sup>. Zofia Steinberg, choć była zaprzyjaźniona z wieloma członkami Kółka ks. Kornilowicza i bardzo ceniona przez Matkę Elżbietę Czacką, bardziej się wtedy interesowała teozofią, niż teologią katolicką. Musiała jednak dostrzec w Bronisławie jakąś wewnętrzną potrzebę, skoro skierowała ją na Litewską. Tam, dzięki książkom i rozmowom z Ireną Tyszkiewiczową, przysła zakonnica powoli odkrywała siłę wiary. Jedną z podsunętych jej książek, *Przyświadczenia wiary* Johna Henrego Newmana w przekładzie Stanisława Brzozowskiego, całkowicie odmieniła zarówno życie jej samej, jak i zaprzyjaźnionego z nią Jerzego Lieberta. Wkrótce potem Bronisława przyjęła chrzest, a wraz z nim nowe imię – Agnieszka. Jej rodzicami chrzestnymi byli Irena i Józef Tyszkiewiczowie. Później w ich domowej kaplicy na Litewskiej przyjęła też sakrament bierzmowania. Odtąd już zawsze nazywała Irenę Tyszkiewiczową matką.

Postawę Ireny Tyszkiewiczowej wobec wszystkich poszukujących, którzy stawali w progach jej biblioteki, dobrze odzwierciedla odpowiedź, jaką za pośrednictwem Lieberta udzieliła Agnieszce, gdy ta próbowała ją namówić do podjęcia starań o nawrócenie jej przyjaciółki – wspomnianej już Zofii Steinberg. Była to odpowiedź stanowcza i dość jednoznaczna: „Co do Zosi Steinberg – pisał Liebert, – kazała Ci Matka [Irena Tyszkiewiczowa – przyp. E.P.-S] powiedzieć, że ona osobiście palcem nie ruszy, by Zosię bez jej woli zbliżyć [do katolicyzmu – przyp. EPS]. Uczyni dla niej wszystko z największym oddaniem, ale Zosia musi pragnąć. Kazała Ci to powiedzieć, widocznie sama nie chce. Na moją uwagę, że «ja nie wiem, ale sądzę, że należałoby w tym wypadku działać zupełnie odwrotnie» Matka Twoja bardzo mądrze odpowiedziała, «że to może uczynić ktoś, kto mówi: nie wiem. Ale ona wie, że tak właśnie czynić nie może»<sup>37</sup>.

Kiedy księgozbiór Biblioteki i liczba chętnych do wypożyczenia książek wzrosły, okazało się, że Irena Tyszkiewiczowa wcale nie była przygotowana do prowadzenia tak dużego przedsięwzięcia. Była zbyt ufna – książki wypoży-

<sup>36</sup> E. Przybył-Sadowska, *Siostra Katarzyna Steinberg z Lasek (1898–1977)*, „Studia Religiozjologia”, 2010, t. 43, s. 183–200.

<sup>37</sup> J. Liebert, *Listy do Agnieszki*, dz. cyt., s. 193.

czała za darmo i każdemu, kto tego zapragnął. Wymagała jedynie poręczenia, które było traktowane jako zastaw. Zapisywała wprawdzie, co i komu pożycza, ale nie miała żadnego systemu pozwalającego na nadzorowanie zwrotów. Bibliotekarstwa uczyła się – jak sama twierdziła – na własnych błędach, które były dla niej zachętą do zwiększenia wysiłków. Nauczyła się jak się robi inwentarz zbiorów i założyła karty czytelnicze. Większość z nich odnosiła się jednak nie do pojedynczych osób, ale do całych instytucji lub rodzin<sup>38</sup>. Dla przykładu wszyscy czytelnicy z zakładu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach mieli jeden numer. Cierpliwie uczyła też swoich czytelników kultury i uważnego obchodzenia się z książką<sup>39</sup>. Dzięki tym staraniom grupa specjalistów z Uniwersytetu w Louvain, która pewnego razu zwiedzała bibliotekę na Litewskiej, miała orzec, że jest to najlepiej prowadzona biblioteka w Europie<sup>40</sup>.

W 1931 roku przed Ireną Tyszkiewiczową stanęły nowe wyzwania. „W kwietniu 1931 r. przyszedł biedny chłopczyk prosić o książkę...”<sup>41</sup> W kolejnym dniu otwarcia biblioteki przyszła już trójka dzieci, potem jedenaście... Rok później wśród czytelników było już 600 dzieci, a ich liczba z roku na rok praktycznie się podwajała. Jednak na początku księgozbiór był wprawdzie starannie dobierany przez Tyszkiewiczową, ale gromadzony z myślą o dzieciach. Prawdę mówiąc biblioteka na Litewskiej zupełnie nie była do tego przygotowana. „Trzeba było dla nich na gwałt kompletować specjalny księgozbiór, urządzić osobne zmiany – raz w tygodniu dla chłopców i raz dla dziewcząt. Podczas jednej zmiany przychodziło do dwustu dzieci”<sup>42</sup>. W ten sposób powstała biblioteka dla dzieci nazywana „Andrusarnią”. Zrobiło się gwarno. Dzieciaki

<sup>38</sup> *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej...*, dz. cyt., s. 2–3.

<sup>39</sup> *Tylko niekulturalna osoba niszczy książki!*... [druk ulotny]: „O zasadach obchodzenia się z książkami informowała specjalna kartka wkładana do każdego woluminu. „Należy umyć ręce przed braniem książki do ręki – można było w niej przeczytać. – Kto ślini palce, przewracając kartki brudzi róg książki i czyni ją wstrętną dla następnego czytelnika. Kto podkreśla lub pisze w książkach, niszczy tem książki i nie zdaje obie sprawy, ile czasu zabiera tym, którzy je w bibliotece wycierają i starają się doprowadzić do porządku. Ponieważ tłuste plamy nie dają się niczem wywabić, należy zatłuszczone książki odkupić”. AWK, sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej.

<sup>40</sup> S. Rut Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, dz. cyt., s. 238.

<sup>41</sup> *Biblioteka dziecinna*, rps, AWK – sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej; I. Tyszkiewiczowa, *Biblioteka dla dzieci św. Teresy od Dzieciątka Jezus* [w:] *Biblioteki dla dzieci w Polsce*, Warszawa 1934, s. 15.

<sup>42</sup> R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, dz. cyt., s. 238–239.

„latały i wariowały na dziedzińcu... – wspominała Tyszkiewiczowa – Co oni tam nie wyprawiali...”<sup>43</sup>. Dzięki pomocy finansowej przyjaciółki Ireny Tyszkiewicz – Zofii Dembińskiej, przebudowano i oddano na ten cel starą radziwiłłowską stajnię znajdującą się w podwórzu pałacu i tam właśnie, w 1932 roku, przeniesiono bibliotekę dla dzieci. „Była cudna – opowiadała Tyszkiewiczowa, – cała złotą kostką wyłożona, a wszędzie były boazerie [...] i anioły, arcydzieła zagranicznych mistrzów, same reprodukcje aniołów i jedna cudna Matka Boża z Dzieciątkiem. Malutkie ławeczki i pełno było regałów z książkami. Dzieci były uradowane...”<sup>44</sup> „Andrusarnia” była urządzona tak, by dzieci mogły się tam zachowywać zupełnie swobodnie. Nie było żadnej lady bibliotecznej, która oddzielałaby je od księgozbioru. Wstęp do biblioteki był oczywiście bezpłatny. Dzieci musiały jedynie, i bardzo tego przestrzegano, przynieść pisemną zgodę rodziców. Czasem jednak bywały z tym kłopoty. Nie wszyscy rodzice umieli taki list napisać. Wtedy hrabina sama wypisywała treść potrzebnego pozwolenia na kartce, a rodzice musieli jedynie złożyć na niej swój podpis. Wkrótce okazało się, że dzieci coraz częściej proszą nie tylko o książki dla siebie, ale także o coś dla rodziców, dziadków, wujków... I tak powstała z kolei biblioteka popularna, w której gromadzono literaturę piękną i poezję. W zbiorach zgromadzonych na Litewskiej tylko te dwa działy – „Andrusarnia” i biblioteka popularna – nie miały charakteru religijnego.

Biblioteka Wiedzy Religijnej, czyli zasadnicza część gromadzonych na Litewskiej zbiorów, posiadała dwa katalogi – alfabetyczny i działowy. Dokładny opis tego drugiego znamy dzięki szczegółowemu sprawozdaniu z działalności biblioteki sporządzonemu prawdopodobnie dla Ojca Korniłowicza w 1934 roku<sup>45</sup>, który zachował się w Archiwum Laskach (AWK). Księgozbiór podzielono na pięćdziesiąt działów, spośród których zaledwie dwa (dział książek dla dzieci i młodzieży oraz literatura popularna) nie były związane z filozofią, teologią, liturgiką, duchowością, historią Kościoła katolickiego czy historią sztuki. Dopiero patrząc na spis działów można w pełni zdać sobie sprawę z tego, jak dobrze księgozbiór odpowiadał duchowości twórców Lasek – ks. Władysła-

<sup>43</sup> *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej*, dz. cyt.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> *Sprawozdanie z Biblioteki Wiedzy Religijnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus na 1 IV 1934*, AWK, sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej.



wa Kornilowicza i Matki Elżbiety Czackiej – i ich wizji odnowy katolicyzmu, a także potrzebom środowiska, które wokół nich powstało.

Biblioteka była kluczowym, choć nie jedynym elementem działalności hrabiny Tyszkiewiczowej. Z czasem doskonałym poszerzeniem działalności biblioteki, stały się inicjatywy określane wspólną nazwą „Verbum”, czyli księgarnia, czasopismo i wydawnictwo<sup>46</sup>. Pomysł na ich zorganizowanie miał się pojawić się w środowisku członków Kółka dość wcześnie i – według wspomnień ks. Kornilowicza – właśnie w Bibliotece na Litewskiej<sup>47</sup>. Gdy w 1931 roku w końcu doszło do powstania spółki, która miała się tym zająć, w gronie udziałowców znalazła się Irena Tyszkiewiczowa razem ze swoim synem Henrykiem. Jej obecność wśród założycieli Verbum nie jest przypadkowa. Księgarnia bowiem – jak twierdzą autorki biografii ks. Kornilowicza, s. Teresa Landy i s. Rut Wosiek – „stała się uzupełnieniem działającej już od kilkunastu lat Biblioteki Wiedzy Religijnej, bo czytelnik, zasmakowawszy w dobrej książce religijnej, naturalną rzeczą kolejną stawał się potencjalnym, a potem rzeczywistym klientem księgarni”<sup>48</sup>.

Patrząc na historię „Verbum” z perspektywy czasu wydaje się, że bez pomocy hrabiny los wszystkich przedsięwzięć kryjących się pod tą nazwą raczej byłby marny. Pierwsza księgarnia powstała wprawdzie w Warszawie w budynku Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi przy ul. Wolność 4, ale już rok później została przeniesiona do obszerniejszego mieszkania na ul. Moniuszki 8, które małżeństwo Tyszkiewiczów ofiarowało Laskom. Co więcej, dzięki swoim kontaktom z opactwem benedyktyńskim St. André Irena Tyszkiewiczowa uzyskała dla księgarni „Verbum” prawo do rozpowszechniania polskiego przekładu mszałów zwanych benedyktyńskimi. Zysk z ich sprzedaży wyniósł aż 78% całego dochodu księgarni<sup>49</sup>. Dzięki temu nie tylko ustabilizował się byt księgar-

<sup>46</sup> W. Kornilowicz, *Opis powstania i rozwoju „Verbum”*, mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum” – kwartalnik i wydawnictwo; S. Sawicki, *Verbum – pismo i środowisko [w:] Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 1, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976; E. Przybył-Sadowska, *Triuno...*, dz. cyt., s. 195–211.

<sup>47</sup> W. Kornilowicz, *Opis powstania i rozwoju „Verbum”*, dz. cyt., List ks. Władysława Kornilowicza do prof. Konrada Górskiego z 7.06.1934 (kopia), mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum” – kwartalnik i wydawnictwo.

<sup>48</sup> T. Landy, R. Wosiek, *Książd Władysław Kornilowicz*, dz. cyt.; *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej*, dz. cyt.

<sup>49</sup> T. Landy, R. Wosiek, *Książd Władysław Kornilowicz*, dz. cyt. s. 123.

ni, ale także stworzono podstawy do dalszego rozwoju wydawnictwa. Wreszcie można było też zacząć organizować czasopismo „Verbum”. W 1935 roku, w okresie bardzo trudnym dla całej spółki<sup>50</sup>, kierowniczką księgarni i wydawnictwa została najbliższa współpracownica Ireny Tyszkiewiczowej – Helena Morawska. Sama Tyszkiewiczowa zresztą także, gdy zachodziła taka potrzeba, stawiała za księgarską ladą. Podobną pomocą służył także jej syn – Henryk.

We wrześniu 1939 roku działalność „Verbum” została zawieszona. Zamknięto zarówno czasopismo i wydawnictwo, jak i księgarnię przy ul. Moniuszki. Zamknięta i zapieczętowana przez Niemców została też Biblioteka wiedzy Religijnej na Litewskiej. Przed wybuchem drugiej wojny światowej w jej zbiorach było około 17 tysięcy książek, z których korzystało ponad cztery tysiące rodzin i instytucji (wobec przyjętego sposobu wypisywania kart nigdy nie policzono dokładnie liczby czytelników). Z kolei w zbiorach „Andrusarni” zgromadzonych było wówczas około trzy tysiące książek, a wypożyczających je dzieci było około dwóch i pół tysiąca<sup>51</sup>. Oficjalnie ostatni raz książki z biblioteki przy Litewskiej wypożyczono w czerwcu 1939 roku. Zamknięcie biblioteki nie powstrzymało jednak Tyszkiewiczów przed dalszym udostępnianiem zbiorów, co odbywało się oczywiście z zachowaniem niezbędnych środków ostrożności. Niestety w takich warunkach nie było mowy o wypożyczaniu książek dzieciom. Biblioteka dla dorosłych działała jednak w konspiracji aż do sierpnia 1944 roku. „Pamiętam przedostatni dzień przed zamknięciem – wspominała s. Maria Franciszka – [...] czterysta kilkadziesiąt książek było tego dnia wydanych. Siedem osób pomagało... I z tych wszystkich książek, wiecie, ile wróciło? Sześćdziesiąt sześć. Wszystkie inne zaginęły...”<sup>52</sup>

Rolę wszystkich inicjatyw, w których uczestniczyła Irena Tyszkiewiczowa, szczególnie zaś Biblioteki Wiedzy Religijnej, można oceniać z różnych perspektyw. Ks. Mieczysław Dybowski, częsty bywalec Biblioteki w okresie przedwo-

<sup>50</sup> Trudności były związane z konfliktem wewnątrz zarządu spółki i sprawą wytoczoną ks. Kornilowiczowi przez Marię Winowską przed Arcybiskupim Sądem Metropolitalnym w Warszawie. Szczegółowo problem ten został opisany w: E. Przybył-Sadowska, *Triuno...*, dz. cyt., s. 195–208. Kopie dokumentów złożonych w sądzie przez M. Winowską znajdują się w Archiwum Watykańskim. Archivio Apostolico Vaticano, Arch. Nunz. Varsavia, Indice 1237A, fasc. 1052 – „Verbum” Łaski.

<sup>51</sup> E. Przybył-Sadowska, *Biblioteka Wiedzy Religijnej...*, dz. cyt., s.

<sup>52</sup> *Wspomnienia s. Marii Franciszki (spisane z taśmy magnetofonowej)*, AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa.

jennym, w swoim krótkim wspomnieniu o s. Marii Franciszce opublikowanym w „Przewodniku katolickim” w 1964 r. pisał, że jej zasługi „mają znaczenie: 1. historyczne, 2. wychowawcze i 3. psychologiczne”<sup>53</sup>. Do tych pierwszych – historycznych – zaliczył stworzenie i utrzymywanie biblioteki, a do drugich – wychowawczych – pedagogiczne znaczenie wymagań stawianych czytelnikom i troskę o dobór odpowiednich lektur. Ten drugi aspekt jest jednak znacznie bardziej skomplikowany i trudniejszy do prześledzenia, bo niezwykle ulotny.

W tamtym bowiem czasie, gdy wokół ks. Władysława Kornilowicza gromadzili się młodzi intelektualiści, Irena Tyszkiewiczowa stworzyła miejsce, gdzie mogli się oni spotykać i dyskutować nawet wówczas, gdy Kornilowicza w Warszawie nie było. Litewska była więc jednocześnie i biblioteką, i salonem filozoficzno-literackim, w którym bywało wielu znaczących twórców – m.in.: Jarosław Iwaszkiewicz, Karol Irzykowski, Jan Lechoń, Jan Kott, Antoni Słonimski. Niewielki obraz tego jaki klimat tam panował znamy ze wspomnień Stanisława Marii Salińskiego, który trafił do Biblioteki Wiedzy Religijnej za namową Jerzego Lieberta i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego jesienią 1924 roku. Po wielu latach tak opisał to miejsce: „zaczyszny budynek stojący w głębi niewielkiego podwórka, coś w rodzaju pałacyku. Trawnik, jesienna zielen. Weszliśmy do hallu. Konstanty i Jerzy byli tu niejako zadomowieni, wiedzieli gdzie zostawić kapelusze, gdzie przejść dalej. [...] Na miejscu była czytelnia, dwa czy trzy pokoje, ciche, jasne, z wywoskowanymi do złotego blasku posadzkami. Zapach schludnej wiejskiej plebanii, za oknami ogródek, cisza. Wzdłuż ścian – szeregi oszklonych szaf z książkami, regały, gabloty. W ostatnim pokoiku, przy długim stole zawalonym książkami siedział ten, z którym Konstanty i Liebert byli umówieni. [...] Blüth czekał na Lieberta i Konstantego, miał dla nich coś przygotowanego, przyjechali po to właśnie, by to wspólnie obejrzeć. Po raz pierwszy widziałem wówczas gruby wolumin «Złotej Legendy». Było to jakies bardzo stare antykwaryczne wydanie włoskie, bodajże ręcznie iluminowane, bardzo ozdobne, z pięknymi przerywnikami i inicjałami. W skupieniu i zachwycie wertowali kartę po karcie, Blüth czytał półgłosem niektóre akapity, tłumaczył, wyjaśniał. [...] Potem wertowali zgromadzone na stole inne starożytności, jakies wspaniałe kolorowe albumy witraży średniowiecza, szat liturgicznych. Daleki wzniosły świat średniowiecznego piękna, Madonny, święci, Renesans. W ciszy i powadze, w zapachu wywoskowanych posadzek i starych

<sup>53</sup> M. Dybowski, *S. Maria Franciszka...*, dz. cyt.

ksiąg, w skupieniu ściszonych rozmów emanowało to wszystko dostojną powagą. Za otwartymi w pogodne «babie lato» oknami ćwierkały wróble w różowiejącym dzikim winie, niebo było ciemno lazurowe, bezobłoczne i dalekie – coś z pejzażu Umbrii, Toskanii, coś z włoskich renesansowych pejzaży – w środku Warszawy, na Litewskiej [...] I wiem, że tam właśnie, na stole między «Legenda aurea» a «Kwiatkami świętego Franciszka» [Gałczyński – przyp. EPS] napisał «Tu m»<sup>54</sup>. Możliwe zatem, że to właśnie tam, w zaciszu biblioteki „u Tyszkiewiczów”, pośród dyskusji filozoficznych i teologicznych, zrodził się ów specyficzny dla Gałczyńskiego sposób obrazowania, w którym to co religijne i wzniosłe tak trwale zespoliło się ze zwykłością i codziennością. Całkiem prawdopodobne jest też i to, że właśnie na Litewskiej należałoby szukać źródeł inspiracji jednego z najważniejszych jego wierszy – *Serwus Madonna*. Dokładnie tak bowiem związki mistyki i codzienności postrzegało wielu bywalców biblioteki na Litewskiej, w tym także sama jej założycielka zafascynowana św. Teresą od Dzieciątka Jezus<sup>55</sup>. Nie patrzyli na świętość, jak na coś odległego, niedostępnego, ale z gorliwością neofitów szukali jej w życiu codziennym. Jednym ze swoistych manifestów takiej postawy był tekst s. Teresy – Zofii Landy, którą Gałczyński musiał spotykać u Tyszkiewiczów – *O zwyczajności*<sup>56</sup>. Dowodzi w nim, że droga do świętości nie wiedzie przez to co niezwykle, ale właśnie przez zwyczajność: „Święci byli ludźmi nadzwyczajnymi właśnie przez tę pełnię swojej zwyczajności. Ewangelia ukazuje nam Marię i Józefa w ich codzienności zwykłych, ubogich ludzi. Mała Tereska od Dzieciątka Jezus była bohaterką życia zwyczajnego. Nawet to, co w świętych nam wydaje się nadzwyczajnością, dla nich było zupełnie zwyczajne...”<sup>57</sup>.

W czasie wojny Tyszkiewiczom żyło się względnie spokojnie, o ile nie liczyć zaangażowania obu synów w konspirację, czy zwyczajnych, codziennych zagrożeń wynikających z życia w okupowanej stolicy i do tego w bliskości Alei Szucha. W pałacu przybyło mieszkańców. Po wrześniowych bombardowaniach warszawy Tyszkiewiczowie przyjęli wówczas do siebie ranną Matkę Czacką,

<sup>54</sup> S. M. Saliński, „U Tyszkiewiczów”. *Ze wspomnień o K.I. Gałczyńskim* (fragment), „Słowo Powszechne” 291 (1959), s. 4.

<sup>55</sup> *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej*, dz. cyt.

<sup>56</sup> tl [T. Landy], *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3, 271–278. Zob. też: *Verbum* (1934–1939). *Pismo i środowisko*, t. 2, *Wybór artykułów*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976.

<sup>57</sup> Tamże, s. 272.

wraz ze sporą grupą sióstr, które nie miały gdzie się wówczas podziąć. Większość z nich wyprowadziła się po kilku tygodniach, kilka jednak pozostało i pomagało przy wypożyczaniu książek<sup>58</sup>. Okresowo mieszkali też na Litewskiej zaprzyjaźnieni duchowni – o. Bernard Przybylski, który pomagał hrabinie ulepszyć katalog działowy biblioteki, o. Jacek Woroniecki, a także ks. Władysław Kornilowicz, kiedy przyjeżdżał do Warszawy.

Zasadniczo jednak cała dzielnica, w której mieszkała rodzina Tyszkiewiczów, od Szucha do Łazienek, była w całości zajęta przez Niemców. Polaków wysiedlono już w październiku 1940 roku<sup>59</sup>. Tyszkiewiczom jednak przez dłuższy czas udawało się zachować dom, zapewne dlatego, że Niemcy z szacunkiem odnosili się do arystokracji. W końcu nadszedł jednak czas, gdy ich obecność zaczęła irytować okupantów. „Pewnego dnia w zimowe przedpołudnie, – opisywała wnuczka Ireny, Beata Tyszkiewicz – zjawił się na Litewskiej, poprzedzając naturalnie wizytę telefonem, generał Gestapo z adiutantem. Początkowo był zaskoczony bogactwem wnętrza i wiszącą na ścianie fotografią Piusa XI, ale po chwili zaproponował, że Niemcy odkupią pałacyk. Matka mojego Ojca przyjęła go w zbrojowni, gdzie dumnie stało ozdobne siodło Stefana Czarnieckiego: z zielonego aksamitu, złotem haftowane, obszyte wisiorami z nefrytu inkrustowanymi złotem i wysadzone drogimi kamieniami, obok stała strzelba Stefana Batorego wykładana kością słoniową, prezent od Michała Radziwiłła, w rogu zaś ustawiono zbroję husarską Lubomirskiego, a ścianę zdołił arras z 1685 roku. Generałowi odpowiedziała krótko, że nie mają zamiaru sprzedawać domu. Niebawem jednak wizyta powtórzyła się, generał zaproponował przeprowadzkę do innego domu. Żołnierz – zapewniał – przeniosą całą bibliotekę, meble i kosztowne zbiory...”<sup>60</sup> Irena Tyszkiewiczowa oświadczyła generałowi krótko, że wolałyby nie wracać do tego tematu.

Niestety trzecia wizyta generała – 10 sierpnia 1944 roku – miała już zupełnie inny charakter. Domownicy otrzymali pięć minut na opuszczenie pałacu. Hrabina zdążyła jedynie wbiec do kaplicy, gdzie „otworzyła tabernakulum i sama rozdała zachowane tam Hostie mężowi, sobie i jeszcze komuś z obecnych. Potem wszystkich wyprowadzili Niemcy”<sup>61</sup>. Józefa Tyszkiewicza zabra-

<sup>58</sup> R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, dz. cyt., s. 241–242.

<sup>59</sup> T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1978, s. 492.

<sup>60</sup> B. Tyszkiewicz, *Nie wszystko na sprzedaż*, Warszawa 2003, s. 23–24.

<sup>61</sup> R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, dz. cyt., s. 242.

no na Szucha, a stamtąd – jak się po wojnie okazało – wywieziono na Wołę i rozstrzelano przy ul. Bema. Po wojnie znaleziono świadków tego wydarzenia i grób hrabiego ze skromną drewnianą tabliczką. Tuż po wojnie przeprowadzono ekshumację i pochowano go na zakładowym cmentarzu w Laskach. Na szczęście żadnego z synów Tyszkiewiczów nie było wówczas w domu. Obaj walczyli w powstaniu. Krzysztof był w plutonie pancernym batalionu „Zośka”. Za swoją odwagę został odznaczony Krzyżem Walecznych, a także przedstawiony do *Virtuti Militari* za zniszczenie trzech nieprzyjacielskich czołgów i walkę na terenie getta<sup>62</sup>. Zarówno on, jak i jego starszy brat Henryk po powstaniu trafili do obozów, a stamtąd na Zachód.

Tymczasem Irena Tyszkiewiczowa, razem z synową Barbarą z domu Rechowicz i Cecylią Sikorską, wkrótce po opuszczeniu Litewskiej w grupie ewakuowanych mieszkańców Warszawy trafiły do obozu w Pruszkowie. Wydobył je stamtąd kolega Barbary i zawiózł do Krakowa. Irena Tyszkiewiczowa, która nigdy zbyt dobrze nie dogadywała się ze swoją synową, wkrótce potem wyjechała do Rabki. Nie miała ani domu, ani męża (o jego śmierci doniesiono jej pod koniec 1944 roku). Nie знаła też losów żadnego ze swoich synów. Wówczas, pierwszy i jedyny raz w całym swoim życiu, się załamała. Sama nigdy o tych doświadczeniach nie opowiadała, jednak ich ślad znaleźć można w listach jej kierownika duchowego, o Bernarda Przybylskiego, który pisał do niej w końcu grudnia 1944 roku: „Umierać teraz nie będziesz, jeszcze się zobaczymy, bo do zrobienia mamy wspólnie jeszcze dużo. Bóg dał Ci sił do dalszego życia, które będzie nowe...”<sup>63</sup> Wtedy jeszcze tliła się w niej nadzieja, że uda się ocalić bibliotekę. „Robię starania o wywiezienie biblioteki z Lit. [z Litewskiej – przyp. EPS]. – pisał o Bernard – Są nadzieje, jutro ma być odpowiedź. Boję się negatywnego wyniku moich nieudolnych starań, bo już dwa inne miejsca zawiodły. Jeśli masz inne chody, to trzeba wszystkich użyć wpływów i starań, aby książki wydostać”<sup>64</sup>. Wkrótce i ta nić łącząca Irenę ze starym życiem została zerwana. Biblioteka, która przetrwała niemal całą wojnę i powstanie warszawskie, spło-

<sup>62</sup> Ostatecznie do jego przyznania jednak nie doszło wskutek zaginięcia akt. Kopia notatki kpt Ryszarda Białousa, dowódcy Brygady Dywersyjnej Brody Zgrupowania Radosław z dnia 17 VI 1945) znajduje się w: AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa.

<sup>63</sup> List o Bernarda Przybylskiego do Ireny Tyszkiewiczowej z 28 grudnia 1944, rps., AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka Tyszkiewicz, t. Korespondencja.

<sup>64</sup> Tamże.

nęła razem z miastem po jego kapitulacji. Ze zbiorów ocalało jedynie kilkadziesiąt woluminów zwróconych przez czytelników po wojnie.

Po latach ten najtrudniejszy okres w swoim życiu s. Maria Franciszka podsumowała jednym krótkim zdaniem: „W czasie Powstania bardzo było i głodno, i rozmaicie, ale Opatrzność Boża bardzo czuwała”<sup>65</sup>. Wychodzi z niego pokorniejsza, ale i mocniejsza niż kiedykolwiek. Podejmuje decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek w Laskach. „Gotować nie będę, – myślała wówczas – bo nikt by [tego] nie zjadł, ale będę zamiatać i robić co mi każą”<sup>66</sup>. Na bok odeszło wszystko, co ją dotąd absorbowało, nawet myśl o bibliotece, którą wiele osób chciało jak najszybciej odtworzyć. Otrzymywała wtedy z różnych stron książki, niektóre z nich nawet wprost z dedykacją „dla Biblioteki Wiedzy Religijnej”, ale o odbudowaniu biblioteki już wówczas nie myślała. Do Lasek przyjechała w kwietniu 1945 roku z mocnym postanowieniem wstąpienia do zgromadzenia sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, z którym nosiła się już od końca 1944 roku. Prócz relikwii Krzyża – dwóch maleńkich drzazg złożonych na krzyż, kielicha z domowej kaplicy i własnej odzieży, nie miała zupełnie nic. W ankiecie, którą wypełnia każda kandydatka do Zgromadzenia na zadane pytania odpowiedziała krótko i zwięźle: „Czy posiada jakiś fach? – nie; Czym się zajmowała dotychczas? – bibliotekarstwo; Czym mogłaby się zajmować? – czem każą”<sup>67</sup>.

Do postulatu Matka Elżbieta Czacka przyjęła ją 3 maja 1945 roku. Irena Tyszkiewiczowa miała wtedy 56 lat. Siostry, które wraz z nią odbywały nowicjat, wspominały później, że mimo różnicy wieku i doświadczenia zawsze starała się zachowywać tak, by ich nie krępować. Więcej, to właśnie ona bała się swoimi żartami i opowiadaniem. „Będąc przez długie lata podwładną – pisała s. Rut Wosiek – z ogromną lojalnością podporządkowywała się wszystkim przełożonym. A były przecież wśród nich i takie, które pamiętała jako młodzianki dziewczęta przychodzące kiedyś na Litewską czy też młode siostrzyczki w Laskach. Wymagania życia zakonnego nie były łatwe, nikt jednak nie widział nigdy u s. Marii Franciszki śladu najmniejszego przymusu”<sup>68</sup>.

<sup>65</sup> *Wspomnienia s. Marii Franciszki...*, dz. cyt.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> *Kwestionariusz*, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewicz, t. sprawy osobiste zakonne.

<sup>68</sup> R. Wosiek, *Irena Tyszkiewiczowa...*, dz. cyt., s.242.

W Zgromadzeniu zachowała swoje tercjarskie imię, ale dodała do niego również imię po mężu, stając się Marią Józef Franciszką.

W zakonie pełniła różne funkcje. Jeszcze przed ślubami wieczystymi, które złożyła w 1952 roku, na prośbę ówczesnej matki generalnej – s. Benedykty Woyczyńskiej i za specjalną dyspensą Prymasa Wyszyńskiego, została radną Zgromadzenia i kierowniczką postulatu. Obie te funkcje zwykle powierza się osobom, które są dobrze zaznajomione ze zgromadzeniem. Pierwsza z nich oznacza współdziałanie w rządzeniu całą instytucją (rada to rodzaj zarządu, ciało doradcze przy przełożonej), druga zaś wiąże się z odpowiedzialnością za wprowadzanie kandydatek w duchowość zakonną i jest swego rodzaju pracą wychowawczą.

Bardzo szybko okazało się też, że wstąpienie do klasztoru wcale nie oznaczało, jak wcześniej sądziła, końca jej pracy jako bibliotekarki. „Przyjechałam w kwietniu 1945 roku do Lasek – wspominała – i już w sierpniu, w dzień Matki Boskiej Częstochowskiej, wybuchła biblioteka”<sup>69</sup>. Tylko tego jednego dnia otrzymała ponad dwieście książek. W zniszczonych wojną Laskach brakowało wówczas miejsca dla dzieci, cóż dopiero dla książek. Jednak gdy się okazało, że zarówno Matka Czacka, jak i ks. Kornilowicz marzyli o odtworzeniu biblioteki, stwierdziła po prostu: „Więc trzeba znaczyć się zacząć”<sup>70</sup>.

Kiedy dowiedzieli się o tym ludzie, zaczęli znosić jej książki – niektórzy jedną, inni kilka albo kilkadziesiąt, jak np. Helena Morawska, która oddała od razu całą serię przedwojennych wydawnictw Verbum. Ponieważ nie było gdzie ich przechowywać, leżały na korytarzu, dopóki nie znalazł się jakiś regał. Księgozbiór rósł z każdym dniem. Z kilkuset książek wkrótce zrobiły się tysiące. Stopniowo znajdowały się i regały, i pokój, i ludzie, którzy zaczęli przyjeżdżać z Warszawy, by te książki wypożyczać. „Ufało się Opatrzności”<sup>71</sup> – mówiła s. Maria Franciszka, bo przecież funduszy na to nie było żadnych.

W 1956 roku, gdy prymas Stefan Wyszyński przekazywał zgromadzeniu siostr Franciszkanek Służebnic Krzyża zrujnowany kościół św. Marcina na warszawskiej Starówce wraz z przylegającym do niego klasztorem, wyraził dwa życzenia. Poprosił, by klasztor stał się siedzibą domu generalnego Zgromadzenia i aby tutaj właśnie przeniesiono z Lasek odrodzoną Bibliotekę Wiedzy

<sup>69</sup> *Wspomnienia s. Marii Franciszki*, dz. cyt.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.



Religijnej, która w Warszawie mogła lepiej spełniać swoje apostołskie zadania. Biblioteka została przeniesiona na Piwną zgodnie z jego wolą już w 1957. Z powodu ówczesnej sytuacji politycznej została ona nazwana Prymasowską Biblioteką Wiedzy Religijnej i dzięki temu „parasolowi ochronnemu” mogła funkcjonować w miarę spokojnie nawet w czasach późniejszego zaostrzenia kursu władz wobec Kościoła i jego instytucji. Siostra Maria Franciszka kierowała nią do końca swojego życia. Zmarła 23 kwietnia 1964 roku. Jej grób w Laskach, położony w części dla sióstr, po prawej stronie brzoźowego krzyża, został umieszczony jak najbliższy grobu męża, po drugiej stronie alei wiodącej do grobów Twórców Lasek.

Tuż przed śmiercią powiedziała jednej z sióstr, że przez siedemdziesiąt siedem lat swego życia nigdy nie skłamała i że jedno w życiu na pewno jej się udało – kochać ludzi. Właśnie to umiał dostrzec w niej Miron Białoszewski – „brat Miron od Czytania Św. Jana od Krzyża”, jak zwykł był się przedstawiać, gdy przychodził do klasztoru na Piwnej. Napisał więc o niej: „Wielkiej świętości siostra Maria Franciszka od Miłości Bożej, bo chciała wprost do Boga, ale się nie dało...”<sup>72</sup>.

## SKRÓTY

AAV – Archivio Apostolico Vaticano

AWK – Zespół akt księdza Władysława Korniłowicza

AMCz – Zespół akt Matki Elżbiety Czackiej, Założycielki oraz pierwszej przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża

AFSK – Archiwum Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża

<sup>72</sup> M. Białoszewski, *Donosy rzeczywistości*, dz. cyt., s. 42.

## BIBLIOGRAFIA

## I. ŹRÓDŁA:

## Źródła niedrukowane:

- AAV, Arch. Nunz. Varsavia, Indice 1237A, fasc. 1052 – „Verbum” Laski.  
*Biblioteka dziecinna*, rps, AWK – sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej;  
 Czacka E., Listy do Antoniego Marylskiego, AMCz, sygn. 321.  
 Kornilowicz W., *Opis powstania i rozwoju „Verbum”*, mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum”  
 – kwartalnik i wydawnictwo.  
 [Kornilowicz W.] List ks. Władysława Kornilowicza do prof. Konrada Górskiego  
 z 7.06.1934 (kopia), mps, AWK, sygn. 253 – „Verbum” – kwartalnik i wydawnictwo.  
 [Landy T.] *Siostra Maria Józef Franciszka...* (rps), s. 3, AFSK, sygn. 452 – s. Maria  
 Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa, t: Wspomnienia o s. Marii Franciszce.  
 Sikorska C., *Moje wspomnienia* (mps), s. 1, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka –  
 Irena Tyszkiewicz.  
*Sprawozdanie z Biblioteki Wiedzy Religijnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus na 1 IV 1934*,  
 AWK, sygn. 252 – Biblioteka Wiedzy Religijnej.  
 [Tyszkiewiczowa I.] *Kwestionariusz*, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena  
 Tyszkiewicz, t. sprawy osobiste i zakonne.  
 [Tyszkiewiczowa I.] *Początki Biblioteki Wiedzy Religijnej. Opowiadanie s. Marii Józef  
 Franciszki Tyszkiewicz siostron [z klasztoru] Matki Boskiej Pocieszenia w Warszawie  
 (spisane z taśmy magnetofonowej)*, mps, AFSK, sygn. 452, s. Maria Franciszka –  
 Irena Tyszkiewicz.  
 [Tyszkiewiczowa I.] *Wspomnienia s. Marii Franciszki (spisane z taśmy magnetofonowej)*,  
 AFSK, sygn. 452 – s. Maria Józef Franciszka – Irena Tyszkiewiczowa.

## Źródła drukowane:

- Białoszewski M., *Donosy rzeczywistości*, Warszawa 1989.  
 Czacka E., *Historia Triuno* [w:] *Chrześcijananie*, t. 2, red. B. Bejze, Warszawa 1976,  
 s. 241–250.  
 [Landy T.] tł, *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3, 271–278.  
 Liebert J., *Listy do Agnieszki*, red. S. Frankiewicz, Warszawa 2002.  
 Tyszkiewicz J., *O częstej i codziennej Komunii św.*, Warszawa 1942.  
 Tyszkiewiczowa I., *Biblioteka dla dzieci św. Teresy od Dzieciątka Jezus* [w:] *Biblioteki dla  
 dzieci w Polsce*, Warszawa 1934.  
*Tylko niekulturalna osoba niszczy książki!*... [druk ulotny], AWK, sygn. 252 – Biblioteka  
 Wiedzy Religijnej.  
*Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 2, *Wybór artykułów*, oprac. M. Błońska,  
 M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976.

## II. OPRACOWANIA

- Bek T., *Biblioteka sióstr franciszkanek na Piwnej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 2008, r. 98, nr 2, s. 192–193.
- Chamera-Nowak A., *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 2290: „Bibliotekoznawstwo” [nr] 23, Wrocław 2000, s. 153–161.
- Dłużewska-Kańska Z., *Kakowski Aleksander* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 426–428.
- Dybowski M., *Siostra Maria Franciszka (Irena Tyszkiewiczowa)*, „Przewodnik Katolicki”, nr 23, 7 czerwca 1964, s. 206.
- J. hr J., *O stosunkach włościańskich*, [Lwów] 1860.
- Motz W., *Tyszkiewiczowa Irena z d. Jezierska* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 921.
- Przybył-Sadowska E., *Biblioteka Wiedzy Religijnej w Warszawie (1919–1939)*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 2016, t. 10, s. 211–228.
- Przybył-Sadowska E., *Siostra Katarzyna Steinberg z Lasek (1898–1977)*, „Studia Religioznawcza”, 2010, t. 43, s. 183–200.
- Przybył-Sadowska E., *Triuno. Instytucje we wspólnocie Lasek 1911–1961*, Kraków 2015,
- Saliński S.M., „*U Tyszkiewiczów*”. *Ze wspomnień o K.I. Gałczyńskim* (fragment), „Słowo Powszechne” 291 (1959), s. 4.
- Sawicki S., *Verbum – pismo i środowisko* [w:] *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 1, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976
- Stabińska J., *Matka Elżbieta Róża Czacka*, bm., br [Laski 1986].
- Szachno J. (s. Vianneya), *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (Sorores Franciscas Ancillae Crucis) w latach 1939–1947* [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 1, red. A. Chruszczewski, K. Dębowska, J. Kłoczowski, Lublin 1982.
- Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1978.
- Świerkowski K., *Biblioteki warszawskie w latach 1939–1945* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1945*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka, Warszawa 1972, s. 319–343.
- Tyszkiewicz B., *Nie wszystko na sprzedaż*, Warszawa 2003, s. 23–24.
- Willaume J., *Marszałek szlachty lubelskiej Jan Jezierski wobec sprawy chłopskiej 1850–1857*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne”, 1959, t. 14, s. 179–213.
- Wosiek R., *Irena Tyszkiewiczowa – siostra Maria Franciszka (1887–1964)* [w:] *Ludzie Lasek*, oprac. T. Mazowiecki, Warszawa 2000, s. 230–243
- Ziółek S., *Za okno ze zdrajcą! Z atmosfery obrad sejmu powstańczego 1830–1831*, „Mówią wieki”, 2010, z. 11, s. 46–49.